

USUNIĘTA SCENA Z “W PÓŁ DROGI DO GROBU”

Jeaniene Frost

Cat & Bones

Tłumaczenie: [aristanae/www.chomikuj.pl/aristanae](http://www.chomikuj.pl/aristanae)

CHOMIKOWANIE TYLKO ZA MOJĄ ZGODĄ I TYLKO Z UŻYCIEM OPCJI “ZACHOMIKUJ”!

**Od autora: Ta usunięta scena miała miejsce podczas rozdziału piętnastego w “W pół drogi do Grobu”, tuż po tym jak Bones spotkał Timmie’go i przed tym jak Cat spotkała Spade’a w jaskini. Ta scena została wycięta, ponieważ mój redaktor nie czuł, że wyjawia coś nowego w historii.*

Bones usiadł obok mnie. Był w garniturze i pod krawatem. Teczka leżała u jego stop, tuż obok jego lśniących, biznesowych i modnych butach. W zawodowym zespole ze swoją atletyczną budową, okularami bez oprawki, pojawił się obraz przyziemnego powszechnego poważania i szacunku.

Rozmawiaj o przebraniu.

- Więc, widzisz, Pani Philips, dlaczego czuliśmy, że to jest wystarczająco ważne, by przerwać ci tu, w twoim miejscu pracy.

Powiedział Bones. - My w urzędzie skarbowym uchylanie się od płacenia podatków bierzemy bardzo poważnie.

- Oczywiście, rozumiem - brunetka naprzeciw nas zgodziła się. Kontynuowała przekręcanie imitacji pereł wokół swojej szyi. Madeline Philips pośredniczyła w handlu nieruchomościami w zastawianiu Hrabstwa. Jej stanowisko było staranne, z kilkoma obrazami jej i uśmiechającej się Amandy Philips w pokoju.

- Teraz, jeśli rozumiem cię dobrze... - Bones skonsultował się z papierkową robotą w jego rękach, która nie miała nic wspólnego z prawami podatkowymi - Złożyłaś w zeszłym roku, że twoja córka Amanda mieszkała z tobą, wciąż zależna i chodziła do wspólnotowego Colleg’u. To jest twoja pozycja również przez ten bieżący rok?

Niewzruszone kiwnięcie głową. - Tak.

Bones pochylił się do przodu. - Pani Philips. Telefonowałaś po policję w lipcu, w raporcie było napisane, że twoja córka nie przyszła do domu. W takim razie cofnęłaś raport o zaginionej Amandzie. Mówisz mi, że Amanda żyje z tobą, właśnie dziś?

Jej palce bębniły po biurku. - Tak. Przyznaje się, że martwiłam się przez całą noc, ale przeprosiła i nie zrobiła tego do tej pory. Jesteś zbyt młody by mieć dwudziestojednoletnie dziecko, ale posłuchaj, oni są urwisami. Ona

zawsze ucieka.

Madeleine Philips myliła się co do tego. Bones mógłby być pra-pra-pra dziadkiem, gdyby wampiry mogły się rozmnażać, a jeśli Amanda była jak inne pół tuzina dziewczyn z pogłoskami, że obserwowaliśmy je, ona nie uciekała. Ona nie żyła.

Wstałam i opuściłam żaluzje. Nasza szarada będących agentami IRS, aby spotkać się poufnie z Panią Philips skończyło się. To był czas do „jaśnienia” wzorkiem i dowiedzenia się, co naprawdę stało się z Amandą.

Gdy odwróciłam się, zamykając klucz na drzwi, jako ostatni środek ostrożności, Bones już miał światło w oczach. Przechylił się przez biurko Madeline, odsuwając niepotrzebne szklanki.

- Spójrz głębiej i natychmiast... Powiedz mi kiedy naprawdę widziałas Amandę?

Jej kryształowe, niebieskie oczy spotkały jego.

- Nie wiem.. Nie wiem!

- Kotek, możesz się odwrócić.

- Dlaczego? - Boże, chyba nie zamierzał spuścić jej łomotu, zamierzał?

- Została ugryziona, mogę to wyczuć - powiedział Bones. - Będę musiał się z niej napić i przycisnąć ją. W innym wypadku nie może powiedzieć mi prawdy.

Oh. Nie, nie chciałam widzieć jak się żywi, miał rację. Ale odwrócenie się było skrajnie tchórzliwe.

- Dalej. Rób, co musisz robić.

Bones krótko popatrzył mi w oczy, a wtedy okrążył biurko gdzie siedziała Madeline. Jej włosy nie były już upięte w kok, więc nie musiał się z nimi kłopotać. Rozpiął guzik jej koszuli, wyciągnął kołnierzyk, otwierał ich więcej i ugiął się przed szyją.

Widziałam tylko tył jego głowy i jej twarz. Usłyszałam jak wzięła niewielki wdech, otwierając usta, wydając dźwięki, a następnie otworzyła powieki.

Gdy były całkowicie zamknięte, wycofał się, zapiął bluzkę i uklęknął przed nią.

- Żadnych znaków - powiedziałam, czując się bardzo dziwnie i pamiętając jak natknęłam się na inną dziewczynę, z której się żywił całe tygodnie temu.

- Nie zobaczyłam cię, ah.. Tak blisko.

- Już wiesz, jak to robię.

Moje palce zacisnęły się, co było śmieszne. Tak, miałam dobru pomysł, ale to wcale nie sprawiało, że byłam szczęśliwsza. Bones przekuł język kłami i trzymał go ponad przebiciami na szyi Madeline, do czasu, gdy się wyleczyły. Od tej pory spaliśmy razem, moja metoda połykania krwi Bonesa i zlizywania jej z jego palców podczas, gdy się całowaliśmy.

Dlatego nie było to żadnym zaskoczeniem odkrycie, że miał więcej niż jeden sposób na wykorzystanie tego podstępu, albo skądś miał ten podstęp.

- To nie to samo, Kotek - powiedział, studiując moją twarz.

- Mamy więcej ważnych spraw do zrobienia, więc spytaj ją o jej córkę, na

Boga.

Mój głos był ostrzejszy niż chciałam, ponieważ nie byłam naprawdę wściekła na niego. Byłam chora z tych wszystkich spraw. Tyle dziewczyn zaginionych albo zmarłych i wciąż nie wiedzieliśmy, ile osób bierze w tym udział. Zanim przyszliśmy tu, przejrzelśmy imiona z raportów o zaginionych, które dziwnie zostały skonstruowane. Poza Violet Perkins, której ludzki chłopak dusił ją w napadzie wściekłości wywołanym przez meskalinę, żadna dziewczyna nie została zgłoszona jako zaginiona, nawet teraz. Prawdopodobnie nie żyły i nikt, nawet ich rodziny nic o tym nie wiedzieli.

Bones wpatrywał się we mnie, zanim znowu powrócił spojrzeniem do Madeline.

- Teraz powiesz mi i niczego nie będziesz ukrywać, kiedy ostatni raz widziałaś Amandę? Nie musisz się dłużej bać. Nikt nie zada ci bólu.

Zaczęła się trząść. Łzy płynęły po jej twarzy, na której widniała męka.

- Nie wiem gdzie jest moja mała dziewczynka! Wyszła po swoich urodzinach, w lipcu, miesiąc temu i nigdy więcej nie przyszła do domu. Nigdy nie przyszła do domu!

Jej głos wzrósł. Bones położył palec na jej wargach.

- Spokojnie, Madeline. Zamierzam ci pomóc, więc się uspokój. Kto sprawił, że sądzisz, iż Amanda była w domu? Kiedy to się stało?

W spokojniejszym tonie, przekazała, że na drugi dzień córka nie wróciła.

Madeline nie mogła powiedzieć jak wyglądał. Była bita i ze swoimi oczami szybko rozpoznała, że nie przez człowieka, co jest bezwartościową informacją. Wpoił jej, że Amandzie nic nie jest, że widziała i zabrała się do zwykłej rutyny nic nie robiąc dalej z policją. Pomogło to, że jej były mąż przegrał życie i nikt nie widział go przez lata. Rodzice Madeline zmarli, nie miała żadnych innych dzieci. Kiedy dzwoniły przyjaciółki Amandy, Madeline została zaprogramowana, aby mówić, że jej córka wróciła.

Więc Madeline kontynuowała płacenie za wykształcenie, które nawet nie zostało wykorzystane, ubezpieczała Amandę, nie zważała na fakt, że nigdy ponownie nie zobaczy córki.

- W porządku, Madeline - powiedział Bones, kiedy skończyła - Chcę byś popatrzyła na zegar. Są trzy minuty do trzeciej. Kiedy będzie godzina trzecia, nie będziesz pamiętała niczego, co powiedziałaś. I niczego o co cię zapytałem. Jesteśmy dwoma agentami IRS, którzy zapytali o twoje rachunki. Nie rozmawialiśmy o niczym więcej i nic nie zmieniło się w sprawie twojej córki.

- Co? - wysapałam.

- Wyjdzie z tego pokoju powie coś i jak myślisz, co się stanie? - zapytał mnie, patrząc w dal - Oni wiedzą kim ona jest. Będzie mieć szczęście, jeśli ją zabiją, ale prawdopodobnie nie będą mieć takiego nastawienia na kogoś, kto ich wsypał. Chcesz zrobić jej to? Powiedziałbym, że ma dość znęcania się nad nią.

- Ale.. Ale to jest... - nie mogłam znaleźć słów na to, jak źle się czułam, zostawiając Madeline w stanie wpojonych złudzeń.
 - Nie do czasu, gdy oni żyją, Kotek. To jedyny sposób, aby była bezpieczna. Nie było innej uwagi, abym się sprzeczała. Bones miał rację. To wciąż nie było w porządku, ale w tym przypadku byłoby najgorszym, co możemy zrobić. Sekundy znaczyły przeszłość. Bones ruszył się i teraz znowu siedział, gdy zegar wybił trzecią. Madeline mrugnęła - a następnie jej cechy usadowiły się wygodnie do uprzejmej ostrożności bez krztyny ich dawnego bólu.
 - Dziękuję za poświęcony czas, Pani Philips - powiedział, wstając - Będziemy wychodzić.
- Również stanęła, nieświadoma rozdarcia wciąż widocznego na jej twarzy.
- Zmuszę swojego księgowego do przekraczania tych liczb ostrożniej następnego czasu.
- Bones kiwnął głową - Mam nadzieję, że nie będę musiał wracać. Jestem pewny.
- Wysłałam bez słowa. Co mogłam powiedzieć? Miłego dnia?
- Bones położył rękę na moich plecach, kiedy wyszliśmy z budynku. Jego dotknięcie było mało ważne, ledwo zauważalne, ale trzymało moje nogi prostu kiedy szliśmy. Chciałam płakać. Chciałam kogoś zabić. Nie chciałam, znać takich rzeczy.
- Utrzymywali ją przy życiu przez dwa miesiące - powiedziałam, ponieważ doszliśmy do samochodu.
- Bones nie zaczął tego. Tylko na mnie popatrzył.
- Zrobiłaś już dużo, aby pomóc tym dziewczynom, Kotek. Więcej niż oczekiwałaś. Nie musisz się wstydzić, nie bierz tego do siebie podczas reszty drogi. Nie porzucasz ich.
- Uważałam się za samolubną, a po drugie słabą. Potrząsnęłam głową.
- Jestem w tym do końca, Jak kolwiek długo będzie to trwać.